



mały tygodnik

Rok VII

Gorzów n/W., niedziela 14 września 1952

Nr 37

Obraza Jasia

Jaś przed chwilą wstąpił z babunią do kościoła, a teraz oto idzie grzecznie u jej boku, do pobliskiego parku. Ma na sobie swoje najładniejsze białe, świąteczne ubranko, w ręczce, w siatce niesie świeżutką, nową piłeczkę. Cieszy się chłopczyk na pobyt w parku, jak też i ślicznym jesiennym wieczorem. Nastroj jego podziela babunia,

tak zawsze dobra dla niego. Wszystko jej można powiedzieć, wszystko zawsze wie i rozumie. Z rączką wtuloną w jej dłoń maszeruje teraz ochoczo przez ulice, tupiąc wesoło nóżkami. Niebawem przechodzą bramę parku. Babunia zmęczona siada na najbliższej ławeczce, Jaś zaś biega sobie wokoło podzucając swoją piłeczkę. — Wkrótce jednak wzrok chłopczyka pociąga coś zupełnie innego. W pobliżu grupka dzieci bawi się na kopcu piasku. Łopatkami napełniają wiaderka, z foremek tworzą przeróżne babki, gwiazdy, taczkami wywożą piasek. To jest dopiero zabawa. Jaś zdecydowanie chowa piłkę do siatki i z rozbiłyście ciekawością oczkami przykuca przy kopcu. Nieśmiało dotyka czyjeś wiaderka.

Chcesz się z nami bawić? Kilkoro dzieci przygląda mu się z życzliwym zainteresowaniem.

Przytakuje główką z przejęciem. No, dobrze — jakiś przedsiębiorczy chłopczyk wsuwa mu już pełne piasku taczki do ręki. — Zawieź to tam, widzisz? Budujemy fortecę...

I zaczyna się najpyszniejsza na świecie zabawa. Jaś jest nią tak pochłonięty, że nie słyszy kilkakrotnego wołania babuni. Nareszcie ona sama porzuca czytana gazetę; podnosi się z miejsca i spiesznie podchodzi do niego. — Jest wyraźnie zagniewana. Ujmuje go niecierpliwie za rączkę. Kto ci pozwolił na taką zabawę? Patrz jak wyglądasz — świeżutkie ubranie... Jaś strapiony patrzy po sobie. Istotnie białe ubranie, ko aż szare od piasku i pełne plam. No, ale taka zabawa... Babcia pewno zrozumie. Chłopczyk podnosi ku niej oczy, by się wytłumaczyć lecz widzi, że usta babuni są gniewnie zaciśnięte. Bez słowa pociąga go za rękę. W upokorzeniu więc pochyla główkę. — I to babunia, jego babunia tak niedobra — myśli rozżalony.



Święta Helena odnalazła na Golgocie Krzyż Chrystusowy

W zupełnym milczeniu powracają do domu. Już wieczór. Zadałszy Jaś nie chce jeść kolacji w ogrodzie, kłęk do codziennego pacierza. Za mamusię, tatusia, babcię — biegną słowa modlitwy nie — przypomnia sobie nagle — za babcię — nie — wyzywająco patrzy na babunię i nagle ogarnia go niepokój.

Nie modliłem się za babcię — mówi przestraszony — co teraz będzie? Babunia z trudem hamuje śmiech. Nie wiem — mówi. Może umrę.

Babciu! — z okrzykiem przerażenia Jaś podbiega ku niej, kryje główkę na jej kolanach. Za chwilę oczy jego szeroko roztwarte podniesione są ku jej twarzy.

Sen ma jednak niespokojny — budzi się często, przejęty natarczywą myślą.

Zasypia w końcu tak mocno, że nie słyszy wyjścia babuni. Dopiero jej powrót z kościoła rozbudza go zupełnie. Natychmiast powraca uparta myśl. — Babciu — woła. Zarzuca jej rączki na szyję. Pelen jest skruchy. — Myśli o tym jak brzydko postąpił nie tylko, że dał się na jej słuszny gniew, ale i modlić się za nią nie chciał. Dobry Bozia mu jednak przebaczył, może jego trwoga przyczyniła się do tego.

I zupełnie uspokojony obraca się od ściany i nareszcie zasypia spokojnie.

Maria Jelińska

Mikołaj Bieszczadowski

Nowy rok szkolny

Jesień jak gospodyni roztropna i wesoła
Dzieciom drogę do szkoły szelestem liści

mości,
Bo w kręgu klonów bielą odświętnie świeci
szkoła
Czekają niecierpliwie na zlot najmilszych
gości.

A dzieci chmarą wdzięczną i pokoleniem
młodym

Obsiadły próg i okna aż ćwierka sad wesoło,
Wołają, wysławiają z pobrzękiem pszczoł
w zawody

Na chwałę pracom szczytnym, na cześć
dorodnym szkołom.

Wrzesień znów szkolny trudom otwiera
wszerz wierzeje

Witany dzwonkiem szkolnym, znajomym jak
piosenka

Jesień pospołu z wrześnie na złocie
pól przykleka

W podzięce za plon żyzny, za życie,
które dnieje.

O PRZYKAZANIACH KOŚCIELNYCH CZY WIESZ

Kto ustanowił przykazania kościelne?

Przykazania kościelne ustanowili apostołowie i ich następcy, papież i biskupi.

Dlaczego powinniśmy zachowywać przykazania kościelne?

Powinniśmy zachowywać przykazania kościelne, bo Pan Jezus powiedział do apostołów: „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi.” (Łuk. 10, 16),

Dwa pierwsze przykazania kościelne.

„Postanowione od Kościoła Bożego dni święte święcić”.

„Mszy św. w niedziele i święta nabożnie słuchać”.

Jak wypełniamy dwa pierwsze przykazania kościelne?

Dwa pierwsze przykazania kościelne wypełniamy przez to, że słuchamy nabożnie Mszy św. w niedziele i święta.

Czy wolno opuszczać Mszę św. w niedziele i święta?

Nie wolno bez ważnej przyczyny opuszczać Mszy św.; kto zaniedbuje ten obowiązek, popełnia ciężki grzech.

Przez słuchanie Mszy św. najlepiej czcimy Pana Boga Dlatego już od siódmego roku życia mamy obowiązek uczestniczenia w świątecznej Mszy św., tylko bardzo ważna przyczyna uwalnia od tego obowiązku (choroba, wielka odległość od kościoła, opieka nad nieletnim itp.). Już opuszczenie jednej z głównych części Mszy św. (Ofiarowanie, Przeistoczenie, Komunia św.) jest ciężkim grzechem. Kościół poleca także słuchanie kazań: „Kto z Boga jest, słów Bożych słucha”.

KOŚCIOŁ JEST MATKĄ, KTÓRA SWE
DZIECI KOCHA I WYCHOWUJE

Odlot ptaków

Wszystkie dzieci wiedzą o tym, że z nastaniem jesieni, odlatują od nas ptaki — mili goście letni, którzy umilali nam życie podczas lata.

Ptaków, które od nas odlatują na zimę, aby powrócić znowu wiosną, jest bardzo wiele, a czas ich odlotu jest bardzo różny. Niektóre ptaki odlatują od nas bardzo wcześnie, chociaż jest u nas lato w całej pełni. Najpierwszy z podróżników, któremu tak pilno do innych krajów, to brodziec leśny.

W sierpniu, ilość ptaków odlatujących zwiększa się bardzo. Odlatują wtedy jerzyki, które są do jaskółek podobne, z jaskółek odlatują brzegówka, która gnieździ się w urwistych brzegach rzek, Czarnozółta wilga, której donośne gwizdanie tak mile rozlegało się w lesie, odlatuje również w sierpniu.

W połowie sierpnia poczynają się też gromadzić w stada bociany, aby przed odlotem wypróbować swych sił w krótszych próbach lotnych, aż wreszcie około 24 sierpnia całe zebrane stado, podniósłszy się w górę, nie wraca już więcej. Podróż bocianów trwa przez kilka tygodni i kończy się w odległych krainach południowej Afryki.

Nadchodzi wrzesień, miesiąc odlotu już wszystkich ptaków owadożernych. Znikają więc z zarośli i krzewów nadbrzeżnych rozmaite gatunki brzeziaków. Z zarośli polnych i krzewów ogrodowych, odlatują pokrzywki i słowiki. Odlatuje wtedy: pstry dudek i kraska, odlatują wesołe pliszki i

zwinne jaskółki. Znika nasza ulubiona wróżka kukulka i miła turkawka. Pustoszeją błota i łąki, gdyż coraz mniej na nich chytrych czapli i krzykliwych czajek. Z drapieżników odlatują: orlik, pszczołojad i pustulek.

Powoli przekwitają kwiaty, wiatr zrywa liście z drzew i ciszę jesieni przerywa raz po raz okrzyki. To dzikie gęsi ciągną z północnych krain na południe, a kiedy nadejdzie październik i babie lato zaczyna swą srebrną przędzę rozwieszać po pustych drzewach i krzewach, zabierają się do odlotu drozd śpiewak, skowronek, leśny wróbel trzciny i wiele gatunków ptaków drapieżnych i kaczek.

Z nastaniem wichrów i zimna, jako ostatni prawie, wyrusza najwytrwalszy skowronek polny.

Ucichło życie wśród gałęzi drzew i krzewów, wśród naszych ogrodów i pól. Jesień smutna i łzawa zapanowała nad światem.

W naszym krótkim artykule nie możemy wymienić wszystkich ptaków, które od nas odlatują na zimę. Przekonał się jednak, że odlot ptaków trwa bardzo długo, bo całe pięć miesięcy. Od lipca aż do listopada, ptasia gromada wędruje z naszej ojczyzny na południe, aby po kilku miesiącach znowu do nas wrócić.

Czy przez zimę zostajemy zupełnie osamotnieni i nie widzimy oprócz wron, kruków wróbla innych ptaków? Nie, gdyż przylatują do nas goście zimowi, o których pomówimy później; wtenczas, kiedy do nas zawitają.

M. Kościeszka

CZY JESIEŃ?

*Opustoszało pole,
Opustoszało złote.
Jeno wiatr po nim gania —
Ludzką żalność, tęsknotę.*

*Jeno wiatr po nim pędzi,
Jakieś nici srebrzyste.
Jeno, że to nie nici
Tylko puchy łabędzie...*

*Opustoszały pola,
Płowe ścielą się rżyska.
Gdzieś jeno opóźniony
Kwiat jasną barwą błyska...*

*Gdzieś jeszcze na dolinie
Owasy się cicho trzęsą.
I w trawie nad potokiem
Kwiat patrzy jasną rżesą...*

*Niby lato — lecz smutek
Przemijania już blisko.
Słońce zbladło, a chmury
Przeplływają już nisko...*

Było w gniazdku piskląt dwoje...

Było w gniazdku piskląt dwoje, które z brzaskiem złotym napełniały przyzbę moją wesołym szczebiotem; zaś ich małe, słabe loty pod okapem dachu nabierały z każdą chwilą siły i rozmachul...

Aż tu naraz dnia któregoś w porze najłaskawszej — nie doleciał mię ten świergot, co brzmiał dotąd zawsze..

Złym przeczuciem jakby tknięty, wybiegłem przed chatę i cóż widzę?

— Boże Święty!

...Nie ma mych skrzydlatych biesiadników w gnieździe małym, kędy szybko rosły: widać, skrzydła — sił nabrały i w świat je poniosły?!?...

Od tej pory smutny chodzę, śledząc po opłotkach, czy na drodze ku mej strzesze ptaszat tych nie spotkam — lecz pocieszam się zarazem nadzieją radosną,

jeśli nie dziś — to z najbliższą wiosną!!!... E. K.



Kochane Dzieci.

Oto zestawienie długiego szeregu nazwisk. Pisali do nas: Z. K. z Ząbkowic, Marysia z Zakrzewa, Grażynka z Babimostu, Packiewicz Józefa ze Szczecinka, Onuszek Adolf ze Szczecina, Lipkówna Joanna z Gorzowa, Okoniewski Tadeusz z Pleszewa, Kłos Lucjan ze Słońska, Szygulanka Elżbieta z Kościana (przyjmujemy Ciebie do naszego grona). Dorotka Mikołajczak ze Strzelc Kraj., Chodkiewiczówna Maria ze Świebodzina, Grzegorzczak Anna z Pielic, Gilewicz Ela ze Szczecina, Róża Hajmowska z Gdańska, Kulpa Bolesław, Krasowska Longina ze Świebodzina.

Do Rodzinki zapisali się: Torzyński Eugeniusz, Jewtuszek Jakub, Hamrod Władysław, Orzechowski Eugeniusz, Kamela Danuta, Rysman Ludomira, Rysman Jerzy, Rachwał Czesława, Tarnobrzaska Danuta, Wróblewski Kazimierz, Zalewska Wanda z Dąbrówki, Salata Eugenia i Stanisław z Poznania, Rurczańska Irena z Opola, Trybuś Urszula z Opola, Turowicz Maria z Jastrowia, Packiewicz Józefa ze Szczecinka, Frydrychowicz Bronisława z Zielonej Góry, H. Tomiałojć, Halina Góralska, Zmijewska Irena, Madejska Irena, Ostylowska Irena, Karabarzówna Jolanta, Siatkówna Janina, Kubińska Janina, Kubińska Helena, Szataśówna Jolanta, Hryncewicz Leonarda, Szelągowska Irena, Cecylia Szelągowska, Matyszczak Anna, Korwel Anna, Stopierzyńska Helena z Dobrego Miasta, Landzwojczak Krystyna, Piotrowicz Zofia z Kobylnik, Tyszkowska Irena z Krzeszyc, Pawluk Franciszka, Smolska Leonarda z Santoka, Siwko Irena z Krzeszyc, Tymańska Emilia z Grylina, Błatkiewicz Antonina, Wojciechowska Antonina, Wojciechowska Teresa z Krzeszyc, Balbuza Kazimiera z Pyrzan, Ferens Stanisława z Krzeszyc, Jaworska Danuta z Turka, Markowski Wojciech z Lęborka, Polulak Maria ze Swidwina, Wasielkowska Krystyna z Santoka, Markowska Anna z Lęborka, Wróblewska Halina z Dąbrówki, Wilczyńska Klara, Krystkówna M. z Wilkowa Polskiego, Mrozowski Mirosław z Przemysławia, Radmiński Jan z Kosarzewa, Ziemiński Mieczysław z Przemysławia, Aranowski Józef z Gorzowa, Matuszewski Kazimierz z Tetynia, Balak Józef z Drągowiny, Pich Jarosław z Łeby, Balak Antoni z Drągowiny, Piróg Franciszek z Maszewa, Mazur Edward z

Deszczna, Muster Jan z Lipek Wielkich, Leszkowicz Marian z Lipek Wielkich, Orłowski Marian z Podróznej, Ziemko Edward z Lipek Wielkich.

Kochane Dzieci czytajcie pilnie Mały Tygodnik, uczcie się wzorowo, bądźcie pełne radości. Niech życie płynie Wam bez grzechu wśród pożytecznych zajęć. W modlitwach pamiętam o Was, moje Drogie Dzieci. Troskam się o Wasze zdrowie, czy coś nie dolega, jak się uczycie, czy jesteście przykładem dla drugich. Napiszcie mi jakie uczyniłyście postanowienia Drogie Dzieci, na progu nowego roku szkolnego.

Pozdrawiam Was serdecznie i zachęcam do pracy.

X Przyjaciel



Lekarz do spotkanego przypadkowo Staś, którego znał:

— Jak się masz chłopcze?

— Czy będę musiał panu doktorowi zapłacić honorarium, gdy odpowiem zapytał rezolutny Staś.

— Mamusiu, czy uszy należą do twarzy, czy do szyi?

— Czemu się o to pytasz synku?

— Bo kazałaś mamusiu Heli, aby mi umyła twarz, a tymczasem ona myje mi także uszy.

Wacjo jest łakomy. Widząc go wujek jak łąpczywie je lody mówi do niego: — Nie jedz tak łąpczywie. Jeden chłopczyk jadł lody tak prędko jak ty i zaledwie zjadł połowę, umarł.

— A co się stało z drugą połową?

Staś do rozniewanej mamusi: tylko mnie nie bij mamusiu. Wiesz przecież dobrze, jak babcię boli serce, kiedy się dowie że dostałem w skórę.

— Janek, jeśli nie dasz cioci buzi, pójdziesz natychmiast do łóżka.

Dobranoc, tatusiu!

Po meczu piłki nożnej publiczność opuszcza boisko przez płot.

— Chłopcy — woła dozorca — czy nie możecie wyjść tą samą drogą, którą weszliście?

— Właśnie nią wychodzimy.